Nr. 108. Piątek 13. Maja 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Lwów, 12. maja. Dnia 12. maja 1853 wyszedł i rozesłany został z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie Oddział drugi, część VII. z r. 1853 dziennika rządowego dla kraju koronnego Galicyi.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 48. Okólne rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 22. grudnia 1852 do wszystkich władz wojskowych, obwieszczające przyszły podział okręgów werbowniczych.

Nr. 49. Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 22. stycznia 1853, którem przywilej, pierwotnie Jerzemu Gleischnerowi pod dniem 8. listopada 1847 nadany, a potem Józefowi kawalerowi Hohenblumowi ustąpiony, z powodu upłynionego czasu, na który był nadany, za zgasły ogłasza się.

Nr. 50. Rozporządzenie krajowej dyrekcyi skarbowej z dnia 22. stycznia 1853 o stemplowaniu aptekarskich ksiąg receptowych.

Nr. 51. Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 23. stycznia 1853, o nadaniu dwóch wyłącznych przywilejów.

Nr. 52. Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 23. stycznia 1853, którem ogłasza się doniesienie, jako Karol Schwab — spólnicze prawo do przywileju z dnia 1. lutego 1852 odstąpił ojcu swojemu Henrykowi Schwabowi i Janowi Bogumiłowi Petremu.

Nr. 53. Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 25. stycznia 1853, którem nadano kilka wyłącznych przywilejów.

Nr. 54. Reskrypt Namiestnika z dnia 27. stycznia 1853, którem ustanawia się czas, odkąd rok dobrodziejstwa wszystkim jeszcze rozrządzalnym urzędnikom, choćby nawet do czynności urzędowych użytym, jako upływający ma być policzony, a oraz ogłasza się postanowienia względem ryczałtowania dyet dla wszystkich urzędników poza swoją siedzibą urzędową do pełnienia służby użytych.

Nr. 55. Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 29. stycznia 1853, którem nadano różne wyłączne przywileje.

Nr. 56. Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 30. stycznia 1853, którem nadano kilka wyłącznych przywilejów.

Nr. 57. Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 31. stycznia 1853, którem nadano kilka wyłącznych przywilejów.

Nr. 58. Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 31. stycznia 1853, którem przywilej Alojzego Metzgera z dnia 25. lutego 1852 na rok drugi przedłużono.

Nr. 59. Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 31. stycznia 1853, którem ogłoszono doniesienie, że Józef Wetternek nadany sobie dnia 23. sierpnia 1851 przywilej, odstąpił Ottmarowi C. Hoernerowi.

Wiedeń, 8. maja. Dnia 9. maja 1853 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozesłany XXIV. zeszyt dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 76. Rozporządzenie ministra wyznań religijnych i publicznego oświecenia z 24. kwietnia 1853, którem się ogłasza przepis prowizoryczny:

a) o egzaminie kandydatów urzędu nauczycielskiego w kompletnych szkołach realnych;

b) względem postanowień przejścia, według których kandydaci zawodu nauczycielskiego swą zdolność do uczenia na przyszłość udowodnić mają.

Nr. 77. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem finansów z dnia 1. maja 1853 o sposobie meldowania następstwa w utworzonej przez państwo i na lombardzko-weneckim *Monte* zapisanej dotacyi rent.

Nr. 78. Cesarski patent z 2. maja 1853, obowiązujący dla królestwa Węgier, Serbskiego Województwa i Temeskiego Banatu, którym się w tych krajach koronnych zacząwszy od administracyjnego roku 1853 (1. listopada 1852), zaprowadza prowizoryczny kataster podatku gruntowego jako norma do rozłożenia gruntowego podatku i wymierza gruntowy podatek po szesnaście procent od czystego dochodu.

Nr. 79. Rozporządzenie naczelnej komendy armii z 2. maja 1853, którem postanowiono, jakie honory mają składać wojskowe straże kardynałom rzymskiego kościoła.

Z wydanym dnia 4. maja 1853 XXIII. zeszytem dziennika ustaw państwa wydano także i rozesłano *spis osnowy* wydanych w miesiącu kwietniu 1853 zeszytów dziennika ustaw państwa.

Sprawy krajowe.

(Założenie nowego gościńca przez Aprica.)

Werona, 2. maja. Założeniem nowego gościńca górskiego przez Aprica ułatwi się znacznie komunikacye potąd bardzo utrudnione między ludnością Waltellinu i Valcamonica. Budowy te rozpoczęto dnia 1. marca, a według umowy ukończone być mają w miesiącu sierpniu 1854. Przestrzeń drogi poczynającej się u mostu na rzece Adda pod Tresenda, i ciągnąca się aż do granic prowincyi Bergamo wynosi 14.000 metrów, koszta zaś budowy jej obliczono na 70.000 lire. Założeniem tego gościńca zamierzył c. k. rząd przywrócić ściślejszą i łatwiejszą komunikacyę między Valcamonica i Waltellinem, przyczem jednak i tę jeszcze będzie można korzyść osiągnąć, że prowincye Bergamo, Brescia i Sondrio połączone będą tak pomiędzy sobą jak i z szwajcarskim kantonem Graubündten daleko krótszą i pewniejszą drogą.

— Piękna pogoda sprzyja budownictwu jedwabników w Lombardyi. Drzewa morwowe pokrywają się zdrowemi i coraz gęstszemi liśćmi, i sądzą powszechnie, że gąsienice wylęgną się już między 15. i 20. b. m.

(Turecka eskadra blokująca.)

Tryest, 7. maja. Turecka eskadra blokująca, która stała potąd na kotwicach pod Bucintro, składa się z jednej fregaty o 54 działach, z dwóch korwet o 22, z trzech brygów o 18 działach, z dwóch paropływów i dwóch okrętów transportowych, i dnia 28. z. m. wypłynęła na morze. Zawinąwszy przed kasztel na wyspie Korfu, kazał komendant turecki zatknąć banderę angielską i salutować 21 wystrzałami z dział, a co ze strony kasztelu odwzajemniono.

(Abbl. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 12. maja.)

Obligacye długu państwa 5% 94$^3/_4$; 4$^1/_2$% 85$^3/_8$; 4% 76$^1/_8$; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% 58$^1/_2$; 2$^1/_2$% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 143$^1/_2$. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1464. Akcye kolei półn. 2290. Glognickiej kolei żelaznej 790. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 785. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Ameryka.

(Wiadomości z Nowego Yorku i z Hawany.)

Nowy York, 18. kwietnia. Według pogłoski z Wasyngtonu, którą zawiera Nowo-Jorski „*Herald*," postanowił rząd posłać do Ameryki centralnej nie rzeczywistego posła, lecz tylko sprawującego interesa. Mr. Buchanan będzie kierować w Londynie sprawą negocyacyi względem Nikaraguy i Ameryki centralnej. Governor Seymour z Konnektikut przyjął, jak słychać, urząd posła w Mexyku.

Z Hawany piszą pod dniem 12. kwietnia: Dnia 9. zawieziono okrętem 45 za spisek i zdradę stanu osądzonych indywiduów do Kadyxu, gdzie będą czekać rozstrzygnięcia swego losu od Jej Mości Królowej Hiszpanii. Między nimi było kilku, którzy dnia 6. mieli być traceni, i za przybyciem na plac tracenia otrzymali od jeneralnego kapitana zwłokę. Przed rozwinięciem żagli pozwolono im pożegnać się z swoimi przyjaciołmi i przyjmować dary pieniężne.

(W. Z.)

Anglia.

(Mowa kardynała Wiseman w Manchester. — Wychodźtwo z Irlandyi.)

Londyn, 3. maja. Jego Eminencya kardynał Wiseman miał we czwartek na zbożowej giełdzie w Manszestrze treściwą mowę o wpływie pięknych kunsztów na smak i wychowanie ludu. Publiczność, która z wielką uwagą słuchała tej mowy okrywając ją często rzęsistemi oklaskami, składała się w części także z protestantów. Dochód z niej przeznaczono na korzyść założonego przed rokiem katolickiego towarzystwa Salford dla wychowania ubogich.

— Gazeta hrabstwa Galway w Irlandyi zawiera prawie same tylko romantyczne skreślenia Exodu z obliczeniami, uwagami i prze-

powiedniami o następstwach celtyjskiego wychodźtwa ludu. Codzień widać na każdym pociągu kolei żelaznej grupy wychodźców złożone z więcej niż stu osób, a pieniądzmi obciążone listy z Ameryki, które lud porównywa z oliwną rószczką gołębia Noego, nadchodzą coraz częściej każdą poczta. W wielu dystryktach daje się już spostrzegać istotne urzeczywistnienie przepowiedni Goldsmitha o „Opuszczonej włości“. Na tygodniowych targowicach przerzedziła się już nadzwyczajnie liczba kupujących i przedających, a w wieczorach niedzielnych, w których niegdyś pod wiosnę były zapełnione aleje, ścieżki, łąki i gaje w przyległościach wiejskich miast przechadzającymi się, gdzie „taniec na krzyżowej drodze“ i inne wiejskie zabawy zajmowały przechodnia, panuje teraz głucha cisza i przerażająca samotność; ledwo że gdzie niegdzie spotkasz parę ludzi idących. — Dwie wysepek na zachodniem wybrzeżu, które przedtem dość licznie były zaludnione rybakami, są teraz całkiem opuszczone. Liczba wychodźców, którzy przeszłego tygodnia odpłynęli z New Ross i Waterford, wynosiła 1148. *(W. Z.)*

Francya.

(Zgon margrabi Valdegamas.)

— *Moniteur* pisze:

„Z wielkim smutkiem donosimy o zgonie pana Donoso Cortes, margrabi Valdegamas, pełnomocnego ministra J. M. królowej hiszpańskiej, kawalera wielkiego krzyża legii honorowej itd. Margrabia Valdegamas zjednał już był sobie imię sławnego pisarza i mowcy hiszpańskiego, kiedy przed kilkoma laty poświęcił wszystkie piękne przymioty ducha swego i serca zawodowi dyplomatycznemu.

Uprzejmem i miłem postępowaniem swojem pozostawił piękną pamięć po sobie, a pozostałe po nim pisma zjednają i w potomności nieprzeżytą sławę jego imieniowi. *(A. B. W. Z.)*

(Wiadomości z Algieryi.)

Paryż, 30. kwietnia. *Moniteur de l' Armée* zawiera następujący list z Algieryi: Ludność Tunetańska w sąsiedztwie obwodu la Calle, obałamucona złą radą niejakiego Amara-Bel-Amici uderzyła w prowincyi Konstantyny, w wielkiej liczbie na Smala Kaid Labrek. Ale nasi Arabowie odparli dzielnie to natarcie. Pochód kolumny pułkownika Desvaux zachęcił nasze koczujące plemiona i przyspieszył zwinięcie namiotów niepodbitych jeszcze Ouled-Nailów. Ten pochód, którymeśmy się pomknęli bardzo daleko ku południowi Konstantyny, posunął tak dalece naszą granicę, że plemiona niepoważą się już przekroczyć jej z bojaźni narażenia się na nasze kule.

W ogóle jest położenie Sahary zupełnie zaspokajające aż do pewnej odległości posterunków naszej załogi.

W prowincyi Algieryi powiodło się Larbasom i Ouled-Najdom, pod dowództwem Mohameda-Ben-Abd-el-Salen, kalifa Si-Szeryfu wykonać razzye przeciw Chambasom w południowo-zachodniej stronie Metlili. Pomyślne te wycieczki wywierają zbawienny wpływ na postępowanie plemion, i coraz więcej przyczyniają się do wyparcia agitatorów w te okolice, gdzie fanatyczne ich kazania nie tak łatwo mogą nasłać na nas nowych niebezpiecznych nieprzyjaciół; zresztą jest-to przewidziany rezultat okupacyi Laghouatu.

Stan polityczny Wielkiej Kabylii nieodmienił się znacznie. — Dach-apha Si-Djoudi nieprzestaje dzielnie walczyć przeciw otaczającym go nieprzyjaciołom, i pomimo niebezpiecznego swego stanowiska czyni zadość wszelkim w obec nas zobowiązaniom. Środkowa część kraju, zacząwszy od Bou-Drar, którą on posiada, jest dla nas całkiem przychylną. Kontyngensa tych plemion utrzymują się z bronią w ręku przeciw zaczepkom swych sąsiadów, a przykład ich przyłożył się wielce do tego, że się niejaka część ludności do Bach-Agha zbliżyła.

W Laghouat polepsza się z każdym dniem nasze położenie tak w politycznym jako też administracyjnym względzie. *(W. Z.)*

Szwajcarya.

(Nota Wirtembergii do rady federacyjnej.)

Berna, 2. maja. Piszą ztąd do dziennika „*Schwäb. Merkur.*“

„Nota Wirtembergii popiera żądanie Austryi względem emigrantów i zawiera oświadczenie przyczynienia się do zupełnego porozumienia. Bliższa osnowa jej jest niemal następująca: Wyrażono w niej obawę, ażeby do spornej kwestyi między Austryą i Szwajcaryą, tyczącej się emigrantów, nie wmieszały się także ościenne państwa niemieckie, jeżeliby kwestya ta dłużej jeszcze pozostała nierozwiązaną. Wirtembergia nie upatruje w żądaniach Austryi nic niezwyczajnego, lecz tylko na co Szwajcarya wobec sąsiednich niemieckich państw już dawno zezwoliła, i czem Wirtembergia jest całkiem zaspokojona. Dlatego chętnie przychyliłaby się do tego, ażeby między Austryą i Szwajcaryą ułatwić porozumienie, coby dla Szwajcaryi powinno być tem przyjemniejsze, iż wzajemnego prawa od Austryi żądaćby mogła. *(Abdb. W. Z.)*

Belgia.

(Przepisy względem podróżnych. — Dekret królewski.)

Bruxela, 4. maja. *Moniteur* donosi, że żadnemu z Belgii przyjeżdżającemu podróżnemu niedozwalają przekroczyć pruskiej granicy, jeżli paszportu jego nie widymował wprzód poseł pruski lub konzul.

— J. M. król podpisał przed odjazdem dekret, mocą którego unieważniają się wszelkie tytuły szlacheckie nadane rodowitym Belgijczykom przez obce mocarstwa, bowiem sam tylko król może poddanych belgijskich wynieść do stanu szlacheckiego. *(W. Z.)*

Deportacya na całe życie.

(Z pism Karola Dickens.)

Przed kilkoma laty — były-to dla mnie lata pełne zdarzeń — stałem przed kratami trybunału i usłyszałem straszny wyrok sędziego, że mam być wywieziony na całe życie do kolonii karnej. Moja niewinność pod względem tej zbrodni, o którą przy końcu mego długiego procesu obwiniło mnie dwunastu współobywateli, jest już teraz dowiedziona; ale wtedy niechciano mi dać wiary. Pamiętam dobrze, i nigdy też nie zapomnę tego, z jakiem uczuciem powstałem przy końcu mego całotygodniowego procesu, aby przemówić do sędziów po raz ostatni i przekonać ich o niewinności mojej. Ale daremna była moja odezwa, a gdy nadto usłyszałem potem, jak jeden ze współobżałowanych moich, znany mi dobrze winowajca, dowodził z równym zapałem, że także jest niewinny, — przekonałem się niestety, jak małe muszą robić wrażenie najuroczystsze nawet zapewnienia więźnia na mężach, którzy nabyli długoletniego doświadczenia w sądownictwie. Wtedy-to, wtedy dopiero, mówię, ogarnęło mię dręczące uczucie mego opuszczenia, i nigdy przedtem niedało mi się czuć tak mocno moje zupełne usunięcie od społeczeństwa. Mój współwięzień uniewinniał mnie wprawdzie teraz z wszelkiego podejrzenia o udział popełnionej przez niego zbrodni; ale zeznanie jego niezdołało już zmienić mego wyroku. Jakże odmienne uczucia wrzały wówczas w piersiach naszych, gdyśmy przed sądem stali obok siebie! Ale otaczający nas tłum widzów niezdołał tak samo zajrzeć w serce winnego, jak ja niebyłem w stanie otworzyć me serce przed nimi.

Teraźniejszy tak zwany „Omnibus dla więźniów“ z osobnemi celami niebył jeszcze znany wówczas; zaczem po skończonym procesie odwieziono mnie z kilkoma jeszcze innymi więźniami długim, u góry otwartym wozem pod dozorem strażnika z Newgate do więzienia w Milbank. Jedną nogą byłem przykuty do człowieka, którego dwukrotnie karano już za włamanie się i kradzież. Operacya przykuwania jest już sama przez się bardzo dolegliwa, a do tego jeszcze bywa wykonywana z taką nieczułością i barbarzyństwem, jakiego chyba przed pięciu wiekami w tym względzie się dopuszczano; — każde uderzenie młotka, którym zabijano ciężkie kajdany, przeszywało jakby sztyletem moje serce. Był-to piękny poranek wiosenny; przez szklanne drzwiczki mogłem wygodnie — może, tak myślałem wtedy, po raz ostatni, — przypatrzeć się ożywionym ulicom Londynu, które już teraz, po trzymiesięcznem uwięzieniu ledwo, dziwne na mnie robiły wrażenie. Pomyślałem o tem, jak często przechodziłem temi samemi ulicami równie swobodny i szczęśliwy, jak niejeden śród tłumu, co się uwijał przed memi oczyma, i — nieznany mi żal dotąd ogarnął moją duszę. Niektórzy ujrzawszy nasz korowód, stanęli aby się nam przypatrzyć, ale większa część przechodniów była zanadto sobą zajęta, aby mogła zważać na nas. Słońce jaśniało w całym blasku; właściciele sklepów byli właśnie zajęci spuszczaniem swych markiz lub polewaniem bruku przed sklepami. Obok nas przejechał wózek z wodą, a powietrze, którem oddechałem teraz pełnemi piersiami, zdawało mi się być tak świeże i miłe w porównaniu z zatęchłą atmosferą więzienną, że zaprawdę potrzebowałem zmrużyć tylko oczy, aby mniemać, żem został przeniesiony nagle gdzieś w ustronia wiejskie. Wązkie pasmo nieba, które pomiędzy obiema połaciami domów stało się nad naszemi głowami, zdawało mi się być błękitniejsze, niż kiedykolwiek przedtem; wystawy sklepów były świetniejsze; lud snujący się po ulicach, mężczyzni, kobiety i dzieci, słowem wszyscy porządniej jakoś i czyściej odziani, niż kiedykolwiek pierwej widziałem. Po największej części malowało się na ich twarzach jakieś niezwyczajne zajęcie; każdy z nich zdawał się być wyprawiony z jakiemś poselstwem. W istocie omało się niedziwiłem, widząc w tak piękny poranek tyle ludzi spieszących poważnym krokiem do City. A przecież jak często chodziłem i ja tą samą drogą, i nigdy pierwej, nawet we śnie, nieprzy-

Włochy.

(Okólnik ministra wojny do armii. — Sprawy izby drugiej. — Transport biblii protestanckich.)

Turyn, 4. maja. *Gaz. di Venezia* donosi: „Minister wojny La Marmora wydał do armii okólnik z zakazem czytania dziennika „La Bandiera nazionale“, którego artykuły ubliżają karności wojskowej i istnącym ustawom państwa. Pomieniony rozkaz dzienny niwecząc dalszy byt dziennika, spowodował go do namiętnych wybuchów gniewu, poczem minister spraw wewnętrznych zawezwał do siebie redaktora tego dziennika, wychodźcę Miotti z Modeny i dał mu do wyboru: albo zaprzestanie pisania nadal artykułów podobnych, lub wyniesienie się z krajów Sardyńskich. P. Miotti odstąpił więc od redakcyi; dziennik ustał, a wypadek ten podał adwokatowi Brofferio nową sposobność do szumnego wystąpienia i zaciekłych wyrzutów, które ogłosił w swoim dzienniku demokratycznym.“

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby drugiej przedłożył deputowany Berti sprawozdanie o projekcie względem wsparcia w sumie 400.000 fr. na rzecz wychodźców objętych lombardzkim dekretem sekwestracyjnym. Większość deputowanych Turyńskich postanowiła jak się zdaje, wstrzymać się od wszelkiej dyskusyi przy głosowaniu w kwestyi zaproponowanej pożyczki 400.000 fr. dla wsparcia sekwestracyą dóbr dotkniętych, niechcąc dać żadnego powodu do nowych zażaleń. Co się zaś tyczy Lewej, tedy wątpią bardzo, iżby chciała się wstrzymać od popisania się ze zwykłą swoją opozycyą.

— *Echo du Mont-Blanc* pisze:

„Mamy pewną wiadomość, że znowu przybył transport 19tu wielkich pak samych biblii protestanckich, przeznaczonych dla Sabaudyi. Bezczelność propagandy doszła do tego stopnia, że śmie jeszcze utrzymywać, jakoby do tej dostawy otrzymała upoważnienie ze strony ministeryum i biskupów. *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(Konferencye.)

Berlin, 7. maja. O najbliższych konferencyach względem szczegółowego dopełnienia ugody co do dalszego utrzymania i rozszerzenia zjednoczenia cłowego i handlowego z dnia 4go kwietnia r. b. donosi *Neue Preus. Ztg.*, że zaraz po wymianie ratyfikacyi rozpoczną się trzy konferencye. Jedna konferencya będzie miała charakter wiadomej konferencyi jeneralnej w Berlinie; druga zbierze się dla dopełnienia zawartej z Hanowerem umowy, a posiedzenia jej odbędą się w Hanowerze; trzecia zaś zajmie się regulacyą wszystkich postanowień umowy handlowej tyczących się austryackich stosunków pogranicznych. *(Abbl. W. Z.)*

(Założenie kamienia węgielnego do nowego gmachu.)

Berlin, 5. maja. Przedwczoraj założono tu węgielny kamień na gmach, którego budową zajmie się towarzystwo spólnym kosztem i będzie stawiać pierzaję domów, ażeby dla zatrudnionych na przedmieściu Oranienburga rzemieślników, robotników fabrycznych i podurzędników kolei żelaznej wygodne, zdrowe i tanie pomieszkania przysposobić.

A zatem przedsiębierstwo to ma podobne zamiary, jak towarzystwo hrabi Schlippenbach tudzież towarzystwo budowli dla publicznego użytku. *(W. Z.)*

(Misya OO. Jezuitów.)

Poznań, 30. kwietnia. Od 4. aż do 14. maja b. r. będą odbywać przewielebni księża towarzystwa Jezusowego jedną z największych misyi w mieście Poznaniu. Równocześnie będzie się odprawiać w trzech kościołach codzień cztery razy nabożeństwo, tak iż w owym dziesięciodniowym przeciągu czasu można się 120 kościelnych mów spodziewać. Kazania będą w niemieckim i polskim języku. Dla odbywania misyi przybędzie dwunastu Ojców Jezuitów, a między tymi najzdolniejsi polscy i niemieccy kaznodzieje. *(W.Z.)*

(Postanowienie względem żenienia się oficerów i urzędników wojskowych.)

Mnichów, 30. kwietnia. Ogłoszonem temi dniami rozporządzeniem królewskiem z dnia 16. kwietnia uregulowano żenienie się oficerów i urzędników wojskowych. Przytaczamy z niego następujące postanowienia: Nieumieszczonym stanowczo w wojsku, równie jak tylko tymczasowie pensyonowanym oficerom i urzędnikom wojskowym niewolno żenić się przez cały przeciąg prowizoryum lub tymczasowego pensyonowania. Junkrom i będącym z nimi w równej randze urzędnikom wojskowym nie można pozwalać żenić się. Żadnemu oficerowi niewolno prosić o pozwolenie ożenienia się przed skończonym trzydziestym rokiem życia. Kaucyę ożenienia postanawia się 1) dla podporucznika i porucznika na 15,000 fl. (dotychczas była 10,000 fl.), 2) dla kapitanów drugiej klasy włącznie aż do jenerałów na 10,000 fl., 3) dla wojskowych urzędników wszelkich stopni na 10,000 fl.; przytem kaucya ta powinna nieść zabezpieczony najmniej 4procentowy roczny dochód. *(P. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 9. maja.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101 p. 4½% z r. 1850 103½. 4½% z r. 1852 103½. Obligacye długu państwa 93½. Akcye bank. 109¾ l. Pol. listy zastawne —; nowe 98½; Pol. 500 l. 92½; 300 l. —. Frydrychsdory 13$^{1}/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10$^{11}/_{12}$. Austr. banknoty. 95$^{5}/_{12}$.

Turcya.

(Półurzędowy artykuł dziennika „Journal de Constantinople.“)

Konstantynopol, 24. kwietnia. „*Journal de Costantinople*“ zawiera następujący półurzędowy artykuł:

„Europa jest spokojna, a poglądając na wewnętrzne stosunki państw europejskich spostrzegamy w nich najpewniejsze gwarancye utrzymania powszechnego pokoju. Wszędzie widzimy pomyślny rozwój materyalnych i moralnych interesów, wzajemne stosunki rzą-

---

szło mi na myśl, że kiedyś, w dniu równie pięknym, zostanę wywiezionym z City, abym się nauczył cenić tę wolność, której prawdziwej wartości nieznałem dotąd wcale.

I zaprawdę niejeden dzień upłynął od tego czasu, nim mi się nadarzył znowu tak przyjemny widok, jak wtedy podczas półgodzinnej jazdy w ulicach Londynu. W Milbank trzymano mnie prawie przez dwa miesiące. Przez cały ten czas jednak niesłyszałem nic o tem, co się działo na świecie po-za murami mego więzienia, jak przyjęła opinia publiczna mój wyrok, ani też, czy usiłowania moich przyjaciół, chcących mi dopomódz, miały odnieść jakikolwiek skutek. Pewnego wieczora dowiedziałem się od dozorcy więzień, człowieka rzadkiej dobroci serca, że jeden z współobżałowanych moich (nie główny zbrodzień) wyznał swoją winę, i oczyścił mnie z wszelkiego uczestnictwa w zarzucanej mi zbrodni; lecz więcej niesłyszałem już nic o tem. Nic takiego niewydarzyło się, z czego mógłbym był wnosić, że wypadek ten pociągnie za sobą jaką pomyślną zmianę mojego losu. I w istocie dowiedziałem się potem, że podobne zeznania zwykle bardzo mały sprawiają skutek. Dlategoteż niezdziwiło mię to wcale, gdy pewnego dnia uwiadomił nas urzędnik pełniący służbę, że nazajutrz do świtu mamy być wywiezieni z Milbank.

Około czwartej godziny zrana zostaliśmy przywołani do strażniczej sali, gdzie nam kazano przywdziać całkiem inny ubiór, składający się z obrzydłej ciemnoczerwonej kurtki, kamizelki, spodni, pończoch i szkaradnej czapki. Rzeczy te zdawały się być pozbierane przypadkowo bez najmniejszego względu na wzrost i tuszę tych, co je nosić mieli; kurtka przeznaczona dla mnie mogła snadnie objąć jeszcze dwa ciała takie, jak moje, a spodnie sięgały mi ledwie do kolan. Kilka minut czasu zostawiono nam do przebrania się; potem otrzymał każdy kawał chleba, i tak byliśmy już całkiem zaopatrzeni na podróż obejmującą 17,000 mil angielskich. Po tej operacyi ważnej ustawiono nas szeregiem i skuwano po dwóch razem; oprócz tego jednak przeciągnięto jeszcze ciężki łańcuch żelazny przez kółka u kajdan ręcznych, tak że nas dwunastu prawie było zespolonych razem. Nakoniec dano nam znak do pochodu, i tak udaliśmy się pod ścisłą strażą dozorców naszych, mających nabite karabiny, nadół ku wybrzeżu rzeki, gdzieśmy mieli wsiąść na okręt.

Pomimo tak rannej pory zebrała się tam znaczna liczba osób, aby się przypatrzyć naszemu odjazdowi. Dwieście dwadzieścia więźniów odstawiono trzema oddziałami na pokład czekającego na nas parопływu. Łódź, którą ja płynąłem, mieściła w sobie 70. Przy tej sposobności przypomniały mi się mimowolnie wcale inne przejazdki na wodzie, których niegdyś w szczęśliwszych dniach używałem; jednak w ogóle był umysł mój daleko spokojniejszy, niż się spodziewałem przed opuszczeniem lądu. Jakoż od tej chwili postanowiłem sobie nietylko wyzuć się niejako z własnej istoty, ale oraz stosować się ile możności do charakteru i usposobienia tych ludzi, którzy wprawdzie z wyjątkiem jednego tylko byli mi zupełnie nieznani, lecz odtąd mieli być przez cztéry miesięcy przynajmniej nierozłączni towarzysze moi.

W Milbank trzymano nas przez cały czas z osobna pod zamknięciem, i dlatego byliśmy przyzwyczajeni do milczenia i samotności. Ale na pokładzie parопływu ustał ten przymus zupełnie, i każdy okazywał po sobie chęć, wynagrodzić sobie ów czas stracony. Wielu znając się oddawna opowiadało sobie nawzajem rozmaite nowości. Nic jednak w życiu niewidziałem bardziej rażącego, nad ową sprzeczność między ich zachowaniem się i szkaradną powierzchownością, między ich położeniem a nadziejami na przyszłość. Śmieli się, żartowali i śpiewali najswobodniej, a niektórzy tańczyli nawet pomimo ciężkich kajdan, któremi ich obłożono. Mój najbliższy sąsiad był jednym z najweselszych. Rozmawiał najgłośniej ze wszystkich i śmiał się z rozmaitych wybiegów, któremi obałamucał sędziów; jakoż istotnie był on skazany tylko na dziesięcioletnią deportacyę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dów oparte są na stałych podstawach; można przeto słusznie utrzymywać, że porozumienie gabinetów względem środków niezbędnie potrzebnych do utrzymania społecznego porządku, nic do życzenia niepozostawia. Wszystkie chcą poszanowania władzy wewnątrz i zachowania traktatów internacyonalnych, pragną rozwoju powszechnej industryi, postępu moralności swoich poddanych i racyonalnego stopniowego ulepszenia innych stosunków."

„Dla poważnego bezstronnego badacza rzeczą jest jasną, że wysoka Porta nietylko w chęciach ale i w rzeczywistości dąży do tego samego celu. Równie jak wszystkie inne rządy Europy czuje ona niezmierne korzyści wynikające z utrzymania powszechnego pokoju; równie jak i one dąży Porta do stopniowego postępu; szanuje konwencye istniejące między rozmaitemi państwami i zawsze według nich działa. Czyliż można Turcyi od czasu jak Jego Mość Sułtan wstąpił na tron, zarzucić, że nadwerężyła traktaty? Możnaż utrzymywać, że Turcya nieczyniła największe usiłowania ażeby naprzód postępować drogą cywilizacyi?

Ale jeżeli z jednej strony udowodnioną jest rzeczą, że Europa jest spokojna, że żadne z mocarstw europejskich niechce zakłócić wzajemnego porozumienia, że Turcya wszelkich sił używa, ażeby się zanadto niedać wyprzedzić ruchowi wiodącemu narody do szczęścia, że wierna swemu powołaniu zawsze postępuje z umiarkowaniem i według przepisów sprawiedliwości — tedy także i z drugiej strony zaprzeczyć nie można, że od kilku miesięcy pewny niepokój opanował umysły na Wschodzie równie jak i w zachodniej Europie, że z tego usposobienia wynikły znaczne niedogodności, któreby się musiały powiększyć, gdyby po słusznej rozwadze niepoznano, że powszechny ten niepokój właśnie tylko dla braku rozwagi mógł owładnąć umysły.

Cóż mogło być przedewszystkiem przyczyną tego niepokoju, który zdziałał takie zamieszanie we wszystkich interesach? W zwyczajnej drodze odbywały się dyplomatyczne układy między wysoką Portą a rządem austryackim, jednym z najdawniejszych przymierzeńców i przyjaciół Turcyi; wnet opanowała bojaźń umysły; zapomniano, że mądrość stron działających jest dostateczną pokonać wszelkie trudności. Późniejsze rozwiązanie zachodzących nieporozumień było rzeczywiście jak najpokorniejsze a jednak zupełnie zgodne z prawami obydwóch rządów.

Obecnie toczą się inne układy między rządem tureckim i Rosyą, która od wieków jest przymierzeńcem Turcyi; znowu opanował niepokój niektóre umysły; ten niepokój pomnożony został przez środki ostrożności, które przedsięwzięto, ażeby te układy utrzymać na drodze prowadzącej zawsze do wzajemnego porozumienia. Jeżeli się zważy wzniosły sposób myślenia stron traktujących, ich roztropność, słuszność i chęć pojednania się, to się nabędzie przekonania, że z tych debat w żaden sposób nic wyniknąć niemoże, coby mogło naruszyć węzły przyjaźni łączące obydwa rządy i doprowadzić ich do ostatecznych kroków, któreby interesom wszystkich przyniosły tylko szkodę. Jeżeli pokój każdemu jest pożyteczny, tedy nikt niezechce go burzyć, a tem większą musi być otucha, jeżeli się zważy, że potęga ducha pojednawczego od czterdziestu lat w najtrudniejszych kwestyach zawsze zdołała za pomocą wzajemnych koncesyi, od których się mądre rządy nigdy nieuchylają, przywieść do skutku słuszne załatwienia. *(A. B. W. Z.)*

(Karawana do Mekki. — Okólnik Porty do poselstw.)

Konstantynopol, 28go kwietnia. Dnia 21. b. m. ruszył ztąd przewodźca karawany pielgrzymów, odchodzącej corocznie z darami Sułtana do Meki. Odbył zwyczajny obchód przez część miasta, a potem odpłynie do azyatyckiego przedmieścia Skutari, gdzie się spodziewa zgromadzenia dostatecznej liczby pielgrzymów.

Ze względu na nadchodzące za kilka dni greckie święta Wielkanocne wydała Porta do tutejszych poselstw zwyczajny okólnik, w którym przypomina zakaz strzelania w ciągu tego czasu z karabinów i pistoletów, i w ogóle nakazuje spokojne i przyzwoite zachowanie się na publicznych miejscach rozrywki. *(Abbl. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 7go maja. Słychać za rzecz pewną, że sesya ciała prawodawczego będzie o dziesięć do czternastu dni przedłużona Dzisiaj przyjęto w izbie ustawę o sądach przysięgłych. W sprawozdaniu o budżecie wymazała komisya ustępy, które pochwalają postanowienie senatu ścieśniające upoważnienia ciała ustawodawczego, zaś wspomniała o poprawce Montalemberta i innych względem dekretów orleańskich.

— Ze Skutari donoszą pod d. 27. kwietnia do Gazety Tryestyńskiej: Omer Basza dopełniając nakoniec przyrzeczenia danego Jego Excelencyi hrabi Leiningen, internował kilku oficerów węgierskich do Monastir w Bitolii; pozostali dziesięciu będą się tam także musieli udać.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 7go maja. W drugiej połowie zeszłego miesiąca sprzedawano na targach w Samborze, Drohobyczy i Komarnie w przecięciu korzec pszenicy po 9r.42k.—9r.12k.—8r.; żyta 8r.18k.—7r.36k.—6r.36k.; jęczmienia 6r.12k.—6r.9k.—5r.36k.; owsa 3r.33k.—3r.24k.—3r.36k.; hreczki 0—6r.—5r.24k.; kukurudzy 6r.54k.—6r.42k.—0; kartofli 4r 36k.—3r.42k —4r. Cetnar siana po 36k.—40k.—1r. Sąg drzewa twardego kosztował 6r.24k.—6r.—7r.; miękkiego 4r.12k.—4r.24k.—5r. Za funt mięsa wołowego płacono $4^{4}/_{5}$k.—$3^{3}/_{5}$k.—$3^{3}/_{5}$k. i za garniec okowity 1r.55k.—2r.2k.—1r.36k. mon. konw. — Wełny i nasienia koniczu nie było w handlu.

(Ceny targowe w obwodzie Sądeckim.)

Nowy Sącz, 5. maja. Według doniesień handlowych płacono w drugiej połowie kwietnia na targach w Starym Sączu, Nowym Targu i Nowym Sączu w przecięciu za korzec pszenicy 10r.9k.—10r.44k.—10r.6k.; żyta 9r.—8r.49k.—8r.50k.; jęczmienia 6r.55k.—7r.12k.—6r.48k.; owsa 3r.36k.—3r.47k.—3r.50k.; hreczki 5r.36k.—0—3r.12k.; kukurudzy 9r.—0—6r.24k.; ziemniaków 3r.48k.—4r.—5r. Cetnar siana sprzedawano po 1r.8k.—1r.12k.—1r.12k.; wełny 30r.—32r.—80r.; nasienia konicza 32r.—0—32r. Sąg drzewa twardego po 4r.44k.—6r.—6r., miękkiego po 3r.—3r.12k.—4r. Funt mięsa wołowego kosztował 4k.—$5^{1}/_{5}$k.—$4^{1}/_{5}$k. i garniec okowity 2r.—2r.—2r. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 12. maja.		gotówką zlr.	gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	m. k.	4	58	5	2
Dukat cesarski	„ „	5	2	5	5
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	41	8	44
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	41	1	42
Talar pruski	„ „	1	34	1	35
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	15	1	16
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	48	92	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 12. maja 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	50
Przedano „ „ 100 po	„ „	92	20
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 12. maja.)

Amsterdam l. 2. m. $150^{1}/_{2}$. Augsburg $108^{1}/_{4}$ l. uso. Frankfurt $107^{1}/_{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $158^{3}/_{4}$ l. 2. m. Liwurna $108^{1}/_{2}$ p. 2. m. Londyn 10.38. l. 3. m. Medyolan 108. Marsylia — l. Paryż 128 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94^{13}/_{16}$. Lomb. —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na gieldzie wiéd. d. 10. maja o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 13. Ces. dukatów obrączkowych agio $12^{1}/_{2}$. Ros. imperyały 8.46. Srebra agio $8^{1}/_{2}$. gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12. maja.

Ks. Lubomirski Adam, z Krakowca. — Hr. Dunin Borkowski Edward, z Gródka. — P. Balko Jan, c. k. przełożony obwodowy, z Sambora.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 12. maja.

JEhr. Feliks Mier i Hr. Henryk Mier, do Buska.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 12. maja.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ‴′				
6 god. zran.	28 0 55	+ 13,5°	+ 25,5°	południowy₂	pochm. i ☉
2 god. pop.	27 11 79	+ 25°	+ 13°	połud.-zach.₁	„
10 god. wie.	27 11 39	+ 15,5°		cicho	jasno

T E A T R.

Dziś: Na dochód JPanny *Anieli Szuszkiewiczówny* po raz pierwszy komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego **„Reputacya w Miasteczku"** i druga komedya także utworu Józefa Korzeniowskiego **„Narzeczone."**

Jutro: Na dochód Jpanny *Bervison* przedst. niemieckie: **„Am Clavier"**, potem trzeci akt z opery: **„Robert der Teufel."** i komedya niem.: **„Durch!"**; nakoniec: **„Soli Węgierka"** taniec wykonany przez Jpannę Teresę Risa.

W niedzielę teatr zamknięty.

W poniedziałek: Drugi występ Jpanny *Joanny Kotowskiej*, w dramacie **„Grizelda."**

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* — *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*